DZIEN 3-go LIPCA 1922 zapisze się złotemi zgłoskami w życiu kupieckiem Krakowa. Bez rozgłosu rozpoczęła swe czynności Kasa przy Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców. Mimo kilkakrotnych prób przez wiele lat Kasę nie uruchomiono, obecnie wśród zupełnie odmiennych warunków Kasa powstała, bo jej konieczności dziś nikt nie kwestjonuje. Kasa stanęła wyłącznie oparta na własnych siłach naszego kupiectwa. Nie całe jeszcze kupiectwo przystąpiło do Kasy, nie wszyscy, co nawet zobowiązywali się przystąpić i wpłacić udziały, do tej chwili udziały nie wpłacili, ale już dziś widzimy, że kupiectwo musi mieć swoją Kasę, bo środki obrotowe własne często nie wystarczą nawet na pokrycie skromnych potrzeb kupieckich. Brak panuje u nas obiegowego środka płatniczego, nastał czas gdzie kupiectwu znów narzucono formę kredytu wekslowego a to niejednemu da się we znaki.

Dyrekcja uchwaliła już obecnie udzielać członkom Kasy większego kredytu, wyższego od wpłaconego udziału, jakoteż pomódz przy nabywaniu zagranicznych środków płatniczych.

Uważając, że dzisiaj kupiec często nie daje swych chwilowo zbytecznych pieniędzy do banku, bo bank nie wypłaca żadnych procentów, Dyrekcja uchwaliła wypłacać za kwoty złożone na rachunek bieżący 8 procent, za kwoty złożone na rachunek bieżący z 14-dniowym wypowiedzeniem 10 procent, za wkładki oszczędnościowe, z odpowiednim terminem wypowiedzenia do 10 procent.

Dyrekcja liczy na poparcie kupiectwa, które musi nareszcie dojść do przekonania, że dotychczasowe ich stosunki z innymi bankami nie były dla nich korzystne.

Dyrekcja Kasy kupieckiej.

Do

Komisji Odwoławczej

przez

Komisję Szacunkową dla podatku dochodowego w Krakowie.

Podpisane Krakowskie Stowarzyszenie kupców, repreznutjące wielki odłam kupiectwa krakowskiego widzi się zmuszonem zwrócić uwagę Szan. Komisyi na szereg momentów, które ogromnie ciężko dotykają nasze kupiectwo. Powodowane troską wyeliminowania o ile możności ciężkich niesprawiedliwości, jakie dotykają ogół kupiectwa w ogólności, a w szczególności kupiectwa krakowskiego, podnosi Krakowskie Stowarzyszenie Kupców następujące

przedstawienie

z prośbą o łaskawe uwzględnienie postulatów niżej wyłuszczonych, przy ustaleniu przez Szan. Komisję podatku dochodowego za ubiegłe lata.

Ciężkie położenie naszego państwa w dziedzinie finansowej zmusiło nasze czynniki autoratywne do szukania źródeł dochodu w sposób, który niejednokrotnie dotyka wprost boleśnie miejskie warstwy. Przeważna część ciężaru utrzymania równowagi budżetowej spadła w obecnych czasach na koła handlowe i przemysłowe i te też w zrozumieniu powagi chwili, obowiązek swój obywatelski należycie spełniają. Niestety czynniki powołane do umożliwienia przeprowadzenia planów finansowych ministerstwa skarbu, nie zdają się wcale liczyć z tą w dziedzinie podatkowości uznaną prawdą, by uwzględnić potrzeby skarbu, ze zdolnością płatniczą jednostek podatkowych, — i co nas najbardziej uderza na podstawie zasad sprawiedliwości, indywidualizować poszczególne wypadki w sposób dający pewną gwarancję podatników, **że dochód jego rzeczywisty,** jak to wymaga ustawa, brany będzie za podstawę opodatkowania. Jest to dla nas tem boleśniejsze, że przecież Szanowna Komisja szac. składa się z obywateli płatników, żyjących wśród nas, i przechodzących wraz z nami te stałe zmagania się znalezienia środków nie tylko na utrzymanie państwa, ale też naszych przedsiębiorstw prywatnych. Zakradł się u nas zwyczaj, że nie uwzględnia się żadnych, choćby jak najbardziej uzasadnionych tłumaczeń, że nie uwzględnia się momentów mogących wpływać na rzeczywiste podchwycenie dochodów płatników, że urzędy nasze skarbowe nie załatwiają wcale wnoszonych rekursów, — wszystko to o tyle ważne, że łącznie zabijają wszelką moralność podatkowa u podatników, i że płatnik odczuwa głęboką jakaś przestrzeń, oddzielającą go od instytucji stojących i powołanych do straży sprawiedliwości podatkowej.

Zwracamy uwagę na dwa ważne momenta. Obecnie Komisje szacunkowe przy ustalaniu dochodu za rok podatkowy 1921 przyjmują tak horendalne wysokie stawki dochodu, że mimowoli narzuca nam się pytanie, czy też Szanowne Komisje nie obracają się w jakichś urojonych stosunkach, nie mających nic wspólnego z rzeczywistością. Znamy moc wypadków gdzie oszacowania dochodów za rok podatkowy 1921 w konsekwencji zniszczyć będą musiały płatników. Widocznie nastąpiła tu fatalna pomyłka w ocenianiu dochodów. Przyjęto obecny w r. 1922 zdewaluowany pieniądz, i na skutek tego pozorny wzrost dochodów i odniesiono to poprostu na czasy z roku 1920, będących podstawą opodatkowania za rok podatkowy 1921. A przecież każdy przyzna, że leży w tem postępowaniu conajmniej niekonsekwencja, bo dlaczego Szan. Komisja szac. nie pozwala płatnikom potrącać wydatków wedle wartości z roku 1922, tylko kurczowo wydatki przystosowuje do ówczesnych z roku 1920 ustalonych przeciętnie cen.

Ten sposób postępowania powoduje, iż Szan. komisja szac. opodatkowuje fikcje, fifkcyjne dochody ustala — a jeśli uwzględnimy bardzo małą sprawność naszych urzędów podatkowych i sposób załatwiania rekursów, to nie będziemy wcale dalecy od prawdy, jeżeli wraz z wszystkimi stwierdzimy, że podobne postępowanie nie tylko zabija płatników w ich egzystencji ekonomicznej, ale też podcina skarb państwa, który przecież nie jest zbudowany na jednorazowych, chwilowych wpływach, lecz na stałych wpływach skarbowych.

Ponadto zwrócić musimy uwagę na jeszcze jeden moment, który w szczególności dotyka wielką część kupiectwa krakowskiego. W r. 1918 i 1919 podczas rozruchów ulicznych, padła większa część kupiectwa ofiarą rabunków, niektórzy do tego stopnia, że ich cały majątek został w zupełności zniszczony. Na **skutek** interwencji w ministerstwie skarbu za czasów p. ministra Grabskiego otrzymali delegaci Stowarzyszenia przyrzeczenie, że szkody jakie poniosło kupiectwo w owych czasach zostaną w drodze odpisów podatkowych uwzględnione. Dotychczas to się nie stało. Ale przeciwnie nigdy nikomu szkód tych się nie uwzględnia, rekursa, przedstawienia, zabiegi nie pomagają — a przecież jest to nie tylko moralnym obowiązkiem państwa, by za winy czynników powołanych do strzeżenia porządku odpowiadało, ale jest to też ustawowym obowiązkiem przewidzianym we wszystkich ustawach podatkowych, by okoliczności, które wpłynęły na osłabienie siły płatniczej kontrybuenta były bezwarunkowo brane pod rozwagę. Zdaje się, że te momenta dostateczne są do pomyślnego załatwienia rekursów podatników. Nieuwzględnienie zaś tych spraw, narzuca kupiectwu naszemu bardzo dziwne refleksje, tembardziej, że właśnie Komisja szacunkowa miała najlepszą podstawę do oceny siły podatkowej każdego poszczególnego płatnika, co jak wyżej stwierdziliśmy tego nie uczyniła. Dochód z r. 1920 właśnie będący podstawą do opodatkowania za rok podatkowy 1921 był zatem w swej całej rozciągłości bardzo minimalny — i nie dawał żadnych uzasadnionych przyczyn do oszacowania dochodów w takiej rozciągłości, jak to Komisja szacunkowa uczyniła.

Niezgodne jest zaś postępowanie komisji szacunkowej wogóle z duchem ustawy o podatku dochodowym z roku 1920, ani z nowelą wydaną w roku 1922, zmieniającej znacznie stawki podatkowe dawniejszej ustawy. Jeżeli już ustawodawca widział się zmuszonym zmienić poważnie stawki na korzyść płatników, to dlaczegoż nie czyni to Komisja szacunkowa? Stanowisko Komisji szacunkowej, doprowadzi z natury rzeczy przecież do paradoksalnej sytuacji, jeżeli bowiem Komisja szacunkowa przyjmuje za rok podatkowy 1921 dochód, np. 500.000 mkp., to jest podatek z niego wypływający w wysokości 25 procent, czyli 125.000 tysięcy mkp. to zabierze czwartą część dochodu płatnikowi, co w obecnych czasach jest wprost katastrofalne, tembardziej, że już samo ministerstwo skarbu czując niestosunkowe obciążenia płatników wedle stawek z roku 1920 dopuściło we własnym zakresie działania **stosowanie ulg** odnośnie do podatku dochodowego **za poprzednie lata.** A właśnie o liberalne stosowanie ustawy zwraca się Krakowskie Stowarzyszenie kupców do Swietnej Komisji, gdyż w przeciwnym wypadku wielka część kupiectwa znaleść się będzie musiała w sytuacji, która zupełnie zniszczy podstawy gospodarcze wielkiej części naszego kupiectwa.

Dlatego upraszamy:

1) O odpisanie kupcom podatku dochodowego, którzy na skutek rozruchów ulicznych w roku 1918 i 1919 obrabowani zostali, by w ten sposób zamortyzować choć w części ich szkody, jakie bez swojej winy ponieśli i za które rząd przyznał, że ponosi odpowiedzialność materjalną.

2) O uwzględnienie ciężkiego położenia kupiectwa w ogólności, które obarczone ogromnemi ciężarami podatkowemi z ogromnym wysiłkiem walczy obecnie o utrzymanie swej egzystencji.

Wydział Krakowskiego Stow. Kupców.

Dr. NORBERT SALPETER.

Minister Michalski.

I.

Z chwilą, gdy tak nagle ustąpił p. minister Michalski, nie będzie od rzeczy zająć się choćby pobieżnie działalnością tego, jak na nasze stosunki niezwykłego ministra. Wrysował się on bowiem dość ostro w nasze rozanarchizowane stosunki gospodarcze, — w dobrym, czy w mniej dobrym kierunku, ale w każdym razie był to minister, który wiedział, co chce, a to już dużo znaczy. Inna rzecz, czy sposoby jakich używał do ustabilizowania waluty, zrównoważenia budżetu państwa, unormowanie stosunków gospodarczych, były wszystkie właściwe, inna rzecz powiadamy, bo skutek przecież nie był tak imponujący, jak się w początkach spodziewaliśmy. Ale efekt pierwszego wystąpienia p. ministra Michalskiego był w pierwszej chwili odpowiedni. Marka polska, która notowała w Zurychu 0'07 ct., nagle zaczęła biedz w górę, że były czasy, iż notowała 0'18—0'22 ct., by później spocząć na czas dłuższy na 0'13 ct. Na ogół czyniło to wrażenie, iż przecież nie jest tak źle, jakto pesymiści przypuszczali, bo jeśli równocześnie odbudowa rozpocznie się u dołu, wytwórczość krajowa wzrośnie, wówczas nastaną czasy jakiej takiej równowagi gospodarczej. Jesteśmy niepoprawnymi optymistami. Inna rzecz bowiem gdy chodzi o operacje giełdowe, inna, gdy chodzi o operacje ściśle gospodarcze, a te niestety nawet u tak niezwykłego, jak na nasze stosunki ministra, były dość minimalne. W konsekwencji rozpadła się działalność p. Michalskiego na dwie części, jedną skrystalizowaną w operacjach giełdowych na utrzymanie marki na jednolitym poziomie — to p. Michalski dokonał, drugą na równoczesnem utrzymaniu wytwórczości krajowej, a tu p. Michalski zawiódł. Efekt końcowy iż podobnie, jak p. Steczkowski dążył do ratowania finansów przez wydzierżawienie kolei, poczty itp. tak samo p. Michalski widział zbawienie w wydzierżawieniu rozmaitych monopoli cudzoziemcom. Stanęliśmy więc na punkcie, skąd zdawało się, żeśmy szczęśliwie wybrnęli.

II.

Jeżeli zwrócimy uwagę na działalność p. ministra Michalskiego, oraz na teoretyczne wskazania prowa-

dzące do wprowadzenia teorji w życie, i porównamy je z podobnemi zamierzeniami ministrów finansów we Węgrzech i Austrji — zobaczymy wszędzie jeden i tensam skutek: wynik nie odpowiadał włożonej pracy. Jedną i tę samą prawdę wszędzie powtarzano. Należy ograniczyć potrzeby państwa, pokryć wydatki istniejące dochodami regularnemi, a równocześnie wstrzymać druk banknotów — należy jednem słowem oprzeć uzdrowienie finansów państwa o dochody społeczne. I cóż się pokazało? Nigdzie poważnie potrzeb samego państwa nie ograniczono, dochody skarbowe oparto głównie o najsłabsze siły ekonomiczne kraju, bądźto wyśrubowano podatki konsumcyjne, bądźto oparto podatki bezpośrednie o przemysł i handel — i w konsekwencji wprawdzie konsumcję ograniczono, ale dochodów społecznych nie powiększono. W szczególności u nas od początku działalności p. ministra Michalskiego biły się dwie tezy ze sobą: fiskalizm z polityką gospodarczą. Poświęcano dla polityki fiskalnej politykę gospodarczą. Może dlatego przyszliśmy do przekonania, że równowaga budżetu nie nastąpi tak długo, jak równocześnie z nią nie ustabilizują się stosunki gospodarcze. Między ministerstwem skarbu, a ludnością musi istnieć w obecnych czasach wzajemne zaufanie. To zaufanie malało wobec p. Michalskiego, — gdy po szumnych zapowiedziach dyktatury finansowej, ograniczył ją tylko na ludności miejskiej. Wobec wsi okazał się tak samo bezsilnym, jak Hegedus na Węgrzech. Dlatego też nie mógł mimo daniny, mimo ogromnie zwiększonych podatków pośrednich, mimo wprowadzenia podatku przemysłowego wstrzymać druku banknotów. Od dnia 30 września 1921 aż do 20 czerwca 1922 wzrósł obieg banknotów od 156,8 miljardów na 285,7 miljardów marek, tj. w przeciągu 9 miesięcy o 128,9 miljardów. Ponadto spotęgował druk bonów skarbowych, które 50 miljardów przekroczyły. Nic dziwnego, że kurs marki wobec zagranicy jest na zbyt kruchych oparty podstawach. Wystarczyło tylko przesilenie rządowe, by stara prawda na wierzch wypłynęła, — że uzdrowienie finansów państwa zależne jest od konsolidacji stosunków gospodarczych wewnątrz państwa.

III.

Gdybyśmy chcieli wyciągnąć pewną wskazówkę działania na przyszłość, oparlibyśmy nasze rozważania na tezie, przez nas w swoim czasie postawionej: Polska jest krajem, w którym nastąpiło przesunięcie bogactwa narodowego na korzyść wsi. Objawia się to nietylko w powierzchni obsianej w roku 1921-22, ale też i w monopolistycznem stanowisku wsi wobec miast. Otóż tego monopolistycznego stanowiska nie potrafił p. Michalski usunąć i płynął, jak doświadczenie uczy, po linji najsłabszego oporu. I w tem leżała niestety niemoc jego poczynań. Miasta nie mogły podołać naciskowi fiskalnemu, i obracały się w błędnem kole skarbowych zobowiązań, przemysł i handel przestały stanowić podłoże rozwoju gospodarczego Polski — a wieś zadowolona, bogaciła się kosztem miast.

Być może, że polityczne momenta nie dopuszczały p. Michalskiego do przeprowadzenia planów odbudowy finansowej w sposób jaki może w ciszy biura ministerjalnego uważał za wskazane. Ale my mierzyć będziemy wielkość ministra wówczas w Polsce, gdy potrafi przyłożyć rękę na tę ranę, którą stanowi obecnie u nas — potęga wsi wobec miast.

RAFAŁ PFEFFER.

Konieczna Remedura.

Niejednokrotnie wykazywaliśmy, jak to u nas rozpanoszyła się orgja fiskalna w odniesieniu do mieszkańców miast, a specjalnie w odniesieniu do kupiectwa. Chcemy obecnie omówić jeszcze raz nową ustawę o podatku przemysłowym, o ile ona dotyczy drobnego handlu, specjalnie w dziale tekstylnym. Dodatek II. par. 26, postanawia, że do III. kategorji podatku zarobkowego, czyli patentowego nie może należeć kupiec, który sprzedaje **wszelkiego rodzaju materje i tkaniny**, prócz barchanu, perkalu, płótna domowej roboty, kretonu, kitajki, nankinu, sarpinki, kumaczy, pasów, wstążek, taśmy, jak również prostego perkalu krajowego, wyrobu w koronkach i skrawkach mających nie więcej, jak 7·5 metrów. Proszę nam wskazać jednego bodaj tekstylnika, któryby nie miał na składzie resztkę towaru nawet tak lichego, jak się ustawa wyraża „ludowego“, któraby nie była większą, jak 7·5 metra, lub nie sprzedał większej resztki płótna. Ustawa rosyjska mówiła o 10 arszynach, ale czy kto naprawdę może sobie zdać sprawę, że dlatego jedynie, iż mól biurokratyczny odsunięty od fali życia nie pozwala sprzedawać więcej, jak w ustawie wymieniono, nie wolno sprzedawać więcej, jak 7·5 m. płótna lub mieć na składzie.

Tandyciarz, który sprzedaje sztukę perkalu na bluzki, lub fartuchy, lub sztukę płótna na podszewkę do rękawów należeć ma do II. kategorji płatników na równi z każdą apteką pierwszorzędną, z handlem jubilerskim, handlem futer luksusowych itd. Czy naprawdę taki tandeciarz, greizlernik ma takie dochody ze swojego kramu, by ustawodawstwo sprawiedliwie chciało przyrównać ich do pierwszorzędnych kupców. Gdzie tu leży sprawiedliwość, która jest przecież podstawą każdego praworządnego państwa. Jeżeli nie chcemy podciąć zaufania obywatela do władz skarbowych, musi wydział podatkowy przy Ministerstwie skarbu natychmiast dalszym okólnikiem cofnąć takie przepisy, które są sprzeczne z wszelką logiką, a w szczególności ze stosunkami gospodarczymi w Małopolsce. Nie mniej sprzeciwiają się zdrowemu rozsądkowi, wtłaczanie podatników III. kategorji do II., jedynie dlatego, że sprzedają towary ludności miejskiej, gdy te towary nie mają znamion „ludowych“. W miastach, w niektórych podworcach, w ciemnych i nędznych zaułkach i niekiedy bez okna, gdzie sprzedaje się ubrania dla robotników, kapelusze, czapki, buciki, bieliznę zostają interesa takie zaliczone do II. kategorji, chociaż nie dają się przyrównać do zakładów konfekcji damskiej, zakładów modniarskich itp. Każdy bije się z myślą, jak to pogodzić z życiem, bo przecież istnieje obawa, że kontrola znów niejednego kupca postawi pod pręgierz publiczny. Bo pytamy się, dlaczego zalicza się kupca na ulicy Marszałkowskiej o lokalu 5—8 okien wystawowych i trzymającego

od 10—15 pomocników handlowych do II. kategorji, gdy równocześnie zalicza się handlarza z podworca, sklepikarza na bocznej ulicy, greizlernika na przedmieściu do tej samej kategorji. Nie inaczej ma się rzecz z hurtownikami. Jeżeli P. T. H. której obrót dzienny może wynieść 2—3 miljonów marek wykupuje patent I. kategorji, dlaczego to czynić musi handlarz skóry, drzewa, lub węgla o rocznym obrocie nad 30 miljonów. Przecież są wypadki, że przy obrocie rocznym 30 miljonów marek może kupiec na jednym tylko interesie stracić wszystko tylko z powodu wahań walutowych, lub spadku cen, lub nawet stagnacji. I my takiego kupca, nazywamy szumnie „kupcem I. gildy". Są to pytania, które każdemu się narzucają. I dlatego jesteśmy zdania, że bez dokładnej zmiany — ustawa u nas utrzymać się nie potrafi.

R. P.

Wolno w Polsce, jak kto chce...

Naczelnika Państwa obrzucać błotem i jadem;

Wojewodom znosić Konstytucję — o ile się rozchodzi o handlarzy żydowskich.

Leaderom endeckim gwałcić równouprawnienie obywateli — o ile ci należą do innych obozów.

Pepesowcom ciągnąć za rydwan imperjalistów (patrz: wyprawa kijowska).

Michalskiemu wydawać rozporządzenia wykonawcze, niezgodne z ustawami.

Redaktorom uprawiać bezkarnie plagiaty.

Lokatorom wyzyskać bezdomnych sublokatorów.

Analfabetom zasiadać w Sejmie.

Zerom ekonomicznym być doradcami w Izbach handlowych.

Bankrutom moralnym kompetować o honory obywatelskie.

Posłom suwerennym wyzyskiwać państwo dla swojej kiesy.

Złodziejom bezkarnie ograbiać mienie obywateli, bo angielska policja śpi.

Syndykatom rolniczym wywozić zboże pod pozorem zamiany na nawozy.

Rolnikom wygładzać miasta.

Protekcją i łapówką wypaczyć wszelkie podstawy prawne.

Lichwiarzem nazywać wyłącznie drugiego.

Demokratą być w teorji, a reakcjonistą skrajnym w praktyce.

Monopol tytoniowy wprowadzić na rzecz państwa, by jutro ten monopol oddać angielskim kapitalistom.

Pokojową politykę prowadzić w teorji, a żądać stale olbrzymich podatków dla wojska — w praktyce.

R. P.

Stare prawdy.

Dobrze jest jechać do Ameryki, ale jeszcze lepiej by było zostać w kraju i tu pracować tak wydajnie, jak się tam pracuje.

Przez podwyżki płac urzędnikom państwowym i wojskowym, rząd powiększa zapotrzebowanie banknotów w P. K. K. P., co powoduje natychmiast zmniejszenie się ich siły nabywczej.

Brak gotówki utrudnia transakcje handlowe i zmusza do zdobywania kosztownych kredytów, co znowu podnosi koszta produkcji, a temsamem cenę towarów i potęguje drożyznę.

W życiu handlowem dzisiaj nikt nie uważa za lichwę żądanie do jednego procentu dziennie od pożyczek, gdy najpoważniejsze banki liczą obecnie dwa procent, prócz prowizji miesięcznie. Jest to pole do wbogacenia się spekulantów i lichwiarzy, — chociaż urząd walki z lichwą istnieje.

Dziś u nas politykuje się na całej linji, cała inteligencja urzędnicza i wojskowa o niczem innem nie mówi w urzędach, jak tylko o pensjach, mnożnikach, dodatkach, 13 — 14 — 15 pensji i tak w koło, gdy ogony interesentów czekają.

Mówiąc o moralności podatkowej, mamy zazwyczaj na myśli stopień sumienności obywatela obowiązanego do płacenia podatków. W rzeczywistości pojęcie to ma daleko obszerniejsze znaczenie. Obok moralności podatkowej obywatela istnieje jeszcze moralność **ustawodawstwa** podatkowego, oraz moralność **organów nakładających** i ściągających podatki.

Nasuwa się pytanie, czy przyczyny fałszywej fasji (w najobszerniejszem znaczeniu tego pojęcia) leżą wyłącznie w braku uczciwości i sumienności obywatelskiej, czy też nie należy szukać ich i gdzieindziej. Generalizowanie objawów nieuczciwości podatkowej nie jest uzasadnione. Etyka podatkowa pozostaje w ścisłej zależności od ustawodawstwa skarbowego. U nas ustawodastwo skarbowe odnosi się zawsze do obywateli — jak gdyby miało do czynienia z oszustami.

Jeżeli podatek obciąża tylko jedną warstwę społeczeństwa, to obywatele nabierają przeświadczenia, że ten podatek jest niemoralny, jako gwałcący zasadę sprawiedliwego rozkładu ciężarów, i to powoduje uchylanie się poszczególnych, bardziej odważnych — od ciężarów.

Dziś spotykamy na każdym kroku monstrualność podatku patentowego, dodatku od zysków i dochodowego, jako podatków obciążających trzykrotnie jeden dochód. Obywatel odczuwa, że ten stan rzeczy prowadzi do jego ruiny majątkowej i nie może pojąć tej logiki, by jeden stan miał runąć pod ciężarem wysokich podatków, gdy inne stany są wolne od ciężarów.

Wadliwe i niesprawiedliwe ustawodawstwo podatkowe może spowodować przerażającą poprostu demoralizację społeczeństwa. Moralność podatkowa organów nakładających i ściągających podatki i opłaty wywiera na moralność podatkową, wpływ niepośledni.

Minister, który wydaje ustawy, które podkopują moralność podatkową a tem samem poczucie pań-

stwowości i obowiązkowości społecznej jest największym szkodnikiem państwa. Dla chwilowego przypodobania się pewnym stanom wytwarza taka słaba jednostka więcej szkody, jak korzyści.

Bezwzględność w egzekwowaniu podatków i opłat nieliczącą się z położeniem ekonomicznem obywatela, jak niesprawiedliwość w egzekwowaniu podatków, objawiająca się w gnębieniu pewnych jednostek, a faworyzowaniu innych, jak wreszcie nieuczciwość, przekupstwo lub niedbalstwo, ułatwiające defraudacje skarbowe (zwłaszcza na polu ceł i podatków konsumcyjnych) prowadzą do demoralizacji społeczeństwa. Obywatel staje się bowiem wskutek tego stanu rzeczy albo wrogiem państwa, albo wyzyskiwaczem lub oszustem.

Złe ustawy podatkowe, należytościowe lub celne nie tylko zawodzą pod względem fiskalnym, ale niszczą państwo, rozluźniają i osłabiają więzadła i uniemożliwiają prawidłowe funkcjonowanie aparatu państwowego.

Szef Sekcji SCHWARZWACH (Wiedeń).

O Inflancji.

Zwalczenie drożyzny możliwem jest tylko przez zaprzestanie druku nowych emisyj banknotów.

Im więcej się banknotów fabrykuje, tem mniej można za nie kupować. Nie podatki powodują drożyznę, ale ciągła inflacja banknotów. Nikt nam kredytu nie udzieli, dopóki nie damy gwarancji, że wstrzymamy emisję. Genueńska konferencja zajęła analogiczne stanowisko i ustaliła, że odbudowa i sanacja gospodarstwa nie może się rozpocząć, dopóty wypuszczamy w obieg oszukańcze asygnaty pieniężne.

Jeżeli ogół wykonuje zbrodnie, to mimoto nie zmienia się zbrodnie w czyn honorowy. Fabrykowanie znaków pieniężnych **bez** pokrycia jest bez wątpienia czynem notorycznie zbrodniczym.

Słuszne wyroki.

Wyrok Sądu karnego w Kolonji (Niemcy) w sprawie lichwy. Dnia 16 stycznia 1922 orzekł Sąd: „Oskarżony zostaje uwolniony od zarzutu lichwy, skoro udowodniono, że 50 procent doliczone do ceny kupna, prócz dopuszczalnego dodatku na zysk i koszta wywołane zostało równomierną dewaluacją marki papierowej, powstałej w czasie zakupu towaru aż do czasu jego sprzedaży. Marka papierowa bowiem nie może być miernikiem wartości, skoro jej kurs stale się zmienia wskutek inflacji. Kupiec, który dolicza do ceny zakupu 50 procent, dlatego bo siła zakupu marki papierowej straciła na swej sile kupna również 50 procent, nie zarabia wcale więcej, jak normalnie, otrzymuje bowiem jedynie możność pokryć ponownie za otrzymaną sumę dawny zapas towarów.

Wyższy Sąd okręgowy w Padeborn (Niemcy) dnia 8 marca 1922 orzekł: Przy ustaleniu, czy żądana cena jest nadmierną musi być uwzględnioną **cena targowa** danego artykułu. Kupiec, który żąda cenę rynkową, nigdy nie popełnia lichwy, jeżeli się zważy, że dziś ceny podlegają fluktuacji i są też możliwe znaczne ryzyka lub straty, to takie samo prawo przemawiające za tem, by kupiec, tracił przy spadku cen rynkowych, takie samo przemawia za tem, by kupiec mógł sobie odbić straty, gdy towar drożeje. Ukaranie kupca dlatego, bo cena żądana jest wyższą od jego ceny zakupu, zabiłby całą jego energię i przedsiębiorczość.

Musi się kupcowi dać możność za uzyskaną cenę sprzedażną, wydostać równorzędną do sprzedażnej ilości towaru.

(Przyp. Red.: Możeby nasze Urzęda walki z lichwą zechciały te rozumne wyroki i u siebie w praktyce zastosować).

Z ustaw i rozporządzeń.

Komunikat Ministerstwa Skarbu dla obszaru byłej dzielnicy austrjackiej, w sprawie opłat stemplowych świadectw urzędowych.

Swiadectwa, wydawane przez państwowe władze i urzędy administracyjne (również przez sądy, o ile chodzi o sprawy administracyjne), podlegać będą od dnia 26 czerwca 1922 r. (na mocy nowych postanowień, ogłoszonych w n-rze 38 Dziennika Ustaw z 1922 r.) zasadniczo opłacie w wysokości 200 marek za arkusz pierwszy a 50 marek za każdy arkusz następny.

Nowe przepisy ustanawiają nadto następujące opłaty wyższe: 1) 5.000 marek od aktu nadania obywatelstwa polskiego cudzoziemcowi, 2) 500 marek: a) od świadectw stwierdzających uzdolnienie do wykonywania zawodu, b) od dokumentów koncesyjnych, zawierających zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego, c) od zezwoleń na wykonanie poszczególnych czynności zarobkowych, np. na urządzenie widowiska, koncertu, wystawy, zabawy, loterji fantowej i t. p., d) od zezwoleń na niezamykanie lokalu publicznego (restauracji i t. p.), mimo nadejścia pory, wyznaczonej zarządzeniami policyjnemi.

Duplikaty, sporządzone przez państwowe władze i urzędy administracyjne — jak również przez sądy w sprawach administracyjnych — podlegają opłacie w wysokości 100 marek od każdej stronicy.

Takiej samej opłacie podlegają odpisy i wyciągi, sporządzone przez państwowe władze i urzędy administracyjne — jak również przez sądy w sprawach administracyjnych — bez względu na to, czy zarazem poświadczono zgodność odpisu z pierwopisem, czy nie.

Odpisy, sporządzone przez stronę, a zaopatrzone w urzędowe poświadczenie zgodności z oryginałem, podlegają:

a) opłacie w wysokości 50 marek od stronicy — w razie uwierzytelnienia przez państwowe władze lub urzędy administracyjne,

b) opłacie w wysokości 25 marek od arkusza — w razie uwierzytelnienia przez sąd lub notarjusza.

Poświadczenie własnoręczności podpisu (legalizacja) podlega:

a) opłacie w wysokości 200 marek co do każdego podpisu — w razie poświadczenia przez sąd lub państwową władzę administracyjną.

b) opłacie w wysokości 20 marek, co do każdego podpisu — w razie poświadczenia notarjalnego.

O ile prócz uwierzytelnienia podpisu strony potrzebne są dalsze legalizacje podpisów organów urzę-

dowych, to opłacie w kwocie 200 marek co do każdego podpisu podlega każda dalsza legalizacja, dokonana przez sąd lub władzę administracyjną.

Uwierzytelnienie podpisów na dokumencie tabularnym podlega opłacie takiej samej, jaka ustanowiona jest co do legalizacji podpisów na dokumentach innego rodzaju. Odrębne przepisy, jakie dotychczas obowiązywały pod tym względem co do dokumentów tabularnych, zostały uchylone.

Wyciągi z ksiąg metrykalnych podlegają opłacie stemplowej w wysokości 50 marek.

Nie podlegają opłacie stemplowej między innemi: świadectwa szkolne, oraz świadectwa wydawane przez osoby prywatne (jednostki lub instytucje prywatne), np. świadectwa lekarskie, o ile nie pochodzą od lekarzy urzędowych.

Swiadectwa wydawane przez władze i urzędy samorządowe, nie podlegają opłacie na rzecz Państwa.

Ulgi taryfowe przy przewozie żywności i opału.

W Nr. 45. „Dziennika Ustaw" z dnia 22-go czerwca ogłoszono rozporządzenie o czasowych ulgach przy przewozie kolejami artykułów żywnościowych i opału domowego.

Na mocy tego rozporządzenia dla przesyłek zwyczajnych następujących artykułów: pszenica, żyto, mąka, kasza wszelkiego rodzaju, kartofle, materjał rzeźny, jak: bydło rogate, cielęta, trzoda chlewna i owce, zwierzęta bite, mięso świeże, tłuszcze, węgiel brykiety węglowe i drzewo opałowe, nadawanych we wszystkich stacjach polskich kolei państwowych do stacji przeznaczenia: Kraków, Kraków-Grzegórzki, Lublin, Lwów-Podzamcze, Rzeźnia, Łódź fabryczna, Łódź kaliska, Podgórze-Bonarka, Podgórze-Płaszów, Poznań, Warszawa Główna, Warszawa Gdańska, Warszawa Praga, Warszawa wileńska, Warszawa wschodnia, obniża się opłaty przewoźnego, przewidziane w taryfie ogólnej na przywóz towarów, zwłok i zwierząt z dnia 1 czerwca 1922 r., wraz z późniejszemi zmianami i uzupełnieniami, do poziomu stawki taryfy gospodarczej 4 mkp. za każde 100 kg. i 10 km., a to pod następującemi warunkami:

a) przesyłki muszą być adresowane do magistratów miast Kraków, Lwów, Łódź, Lublin, Poznań lub Warszawa, lub też do związku kooperatyw konsumentów w tychże miastach.

b) przewoźne według ulgowej stawki taryfowej oblicza się za rzeczywisty ciężar przesyłki, najmniej jednak za 10.000 kg.

c) różnica między przewoźnem, pobranem wedle taryfy normalnej a przewoźnem, obliczonem na podstawie powyższej taryfy ulgowej, zostanie wypłaconą w drodze zwrotu. W tym celu instytucye uprawnione do korzystania z ulgi taryfowej winny najpóźniej do końca lutego 1923 roku przedstawić tej Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych, w której obrębie znajduje się stacja przeznaczenia — oryginalne listy przewozowe na dotyczące przesyłki, zaopatrzone potwierdzeniem magistratu, że sprowadzony towar, lub produkt ze sprowadzonego towaru, został sprzedany w sklepach magistratu lub kooperatywy, należącej do związku kooperatyw konsumentów.

Rozporządzenie to obowiązuje do dnia 31 sierpnia 1922 roku.

Przegląd gospodarczy.

Gdańskie Sprawozdanie rynkowe fy Marchlewski & Zawacki, Gdańsk, Münchengasse 1, Centrala w Grudziądzu za czas od 26 czerwca do 1 lipca br.

Sytuacja: W tygodniu sprawozdawczym wartość marki niemieckiej obniżała się w dalszym ciągu, jak już w naszem ostatniem sprawozdaniu przewidywaliśmy. Mord popełniony na ministrze Rathenau wywołał na giełdzie niebywały dotąd popyt na dewizy wschodnie, wskutek czego marka niemiecka stopniowo się obniżała. Niepewność rozwoju politycznego położenia wywołała nerwowe wahanie się kursów na giełdzie Gdańskiej. Usilne staranie się banków Rzeszy, by markę niemiecką wstrzymać od dalszego spadku pozostały bez żadnego skutku. Wielka podaż marki niemieckiej na giełdach zagranicznych obniżała wartość tejże do niebywałego dotąd stopnia. Marka polska w stosunku do marki niemieckiej, się poprawia i to z powodu ogólnego obniżenia wartości marki niemieckiej. W stosunku do dolara marka polska w dalszym ciągu się obniżała, co się tłómaczy dotychczas jeszcze niezupełnie zakończonym kryzysem rządowym. W początku tygodnia notowano za dolara na giełdzie Gdańskiej 348,65; za markę polską 7,66; a w końcu tygodnia za dolara 388,—; za markę polską 8,22. Ruch handlowy na giełdzie Gdańskiej był względnie słaby. Ceny w miarę zwyżki dewiz wzrastały. Ogólnie pokrywano się w zapotrzebowaniach najniezbędniejszych.

Kawa: Tendencja bardzo mocna. Tańszy towar loco prawie, że wyczerpany. Gdańskie ceny zbliżają się już do cen światowych. Zapasy w Holandji i Hamburgu są już bardzo nikłe. Nowe żniwo oczekuje się w drugiej połowie lipca. W ciągu tygodnia notowano za pół kilo: Rio 45.— do 49, Santos prime 49.— do 51.—, Santos good 53.— do 58.—, Santos superior 60.— do 65.—, Guatemala 65.— do 75.—.

Herbata: Zapowiedziana aukcja dnia 29 czerwca 1922 r. w Amsterdamie wykazała tendencję bardzo mocną, z powodu czego należy się spodziewać, że tanie partje jeszcze leżące w Gdańsku, wkrótce się wyczerpią. Żniwa w Chinach ucierpiały z powodu przymrozków. Orange Pecco 110.— do 117.—; Java Pecco 98.— do 105.—; Java Souchong 93.— do 99.—; Moning Congo 70.— do 80.—;

Ryż: Tendencja mocna, pomimo słabego popytu, Burma II. oryginal. 11,50 do 12.—; Burma II. 11,25 do 11,80.

Korzenie: Na pieprz czarny popyt ożywiony, Korzenie loco, prawie że zupełnie wyczerpane .Czarny Singapore zupełnie wysprzedany. Lampong oferują jeszcze w małych partjach. Ceny hamburskie są wyższe od gdańskich. Pieprz czarny Lampong 27,50 do 28,75; Piment 12,50 do 13,50; Cassia 32.— do 38.—, Liście bobkowe 13.— do 15.—.

Kakao: Na rynku gdańskim polecają jeszcze większe partje. Popyt słaby. Holenderskie 18.— do 19.—; Amerykańskie 17.— do 19.—; Angielskie 18.— do 20.—;

Sledzie: Tendencja na wszelkie gatunki zwyżkowa, odpowiednia do zwyżki dewiz. Popyt ożywiony przy małych zapasach. 1920 Vaar 1050.— do 1200.—; 1921-szy Jarmouth Mathies 2600.— do 2900.—; 1921-szy Mattfull 2800.— do 3150.—.

KTO WYWOŁAŁ OSTATNIĄ FALĘ DROŻYZNY? Kto zawinił tą nawet u nas tak chroniczną zwyżkę, która przybrała zastraszające wprost rozmiary dla ludności miejskiej?

Tak pyta się zdenerwowany mieszczanin. O odpowiedź nie trudno. W ostatnich tygodniach dostawcy wojskowi otrzymali wielkie zamówienia na mąkę, na zakup kaszy itd., a gdy jesteśmy na przednowku, każdy nienaturalny popyt potęguje drożyznę.

Wieśniak, gdy słyszy, że sąsiad sprzedał lichego konia za ćwierć miljona, to chętnie wziąłby za swoją szkapę do pół miljona, tak samo ma się rzecz ze zbożem, którego nie wiele znajduje się w spichrzach.

W Kongresówce od dwóch miesięcy nie było deszczu, zbiór siana zupełnie nie dopisał, taksamo napływają skargi na zboża, chociaż nie należy zbyt wieśniakom specjalnie, co do zboża wierzyć. Atoli wymówka już jest i ceny równają się cenom mąki pszennej amerykańskiej, franko nasza stacja, bo tyle żąda nasz młynarz za mąkę z naszej pszenicy. Strejki na nowo się rozpoczynają, dolar rozpoczął swoją drogę w górę, a przemęczony i wyniszczony mieszczanin oczekuje cudów.

MĄKA. Cena mąki pszennej u nas do 420 za kg. cena mąki amerykańskiej „Patent" cif Gdańsk do dolarów 8.— za 100 kg. Cena mąki węgierskiej „00" wraz z opłatą wywozową koron węgierskich 63,— za kg., cena mąki jugo-słowiańskiej „00" koron jugosłowiańskich 23.60 za kg., cena mąki słowackiej „00" koron czeskich 4.35 za kg.

Konsularne.

Wyciąg z Konsulatu polskiego w Koszycach.

Jak nam donoszą, odbyło się w komorze handlowej w Bratislawie posiedzenie, na którem rozpatrywany był plan mających powstać magazynów. Akcję tę prowadzi obecnie Ministerstwo pracy i sprawa zaszła już tak daleko, że w najbliższych dniach zostanie w Pradze definitywnie rozstrzygniętą. Magazyn projektowany jest na 3600 wagonów, przy nakładzie około 50 milionów koron. Drugi projekt przewiduje tylko 1800 wagonów, przy nakładzie 28 milionów koron.

Magazyn ma służyć, jako skład dla zboża, paszy, roślin strączkowych i nasion. Przy projektowaniu, wyszło Ministerstwo z założenia, że potrzeba roczna wynosi 50.000 wagonów zboża, tj. żyta i pszenicy, i 10.000 wagonów strączkowych. Prócz tego liczy się z wywozem 30.000 wagonów jęczmienia. Z tych to liczb wynikło, że magazyn winien posiadać wspomnianą pojemność, prócz tego zaś, że trzeba będzie go rozszerzyć do 5.000 wagonów pojemności.

Przeciw temu występują fachowe koła słowackie z jednej strony dlatego, że uważają powyższe cyfry, jako nie oparte na poważnych źródłach, z drugiej zaś strony, że ustalone były bez porozumienia się ze go rozszerzyć do 5.600 wagonów pojemności.

Zdaniem tych ostatnich za miarodajną statystykę należy przyjąć statystykę węgierską z roku 1912, która wykazuje, że urodzaj pszenicy i żyta wynosił w okręgu obecnej Słowaczyzny około 70.000 wagonów, jęczmienia 30.000 wagonów, owsa 12.000 wagonów a kukurydzy około 18.000 wagonów. Te zaś cyfry będą się z roku na rok powiększały.

Z tego widać, że dla 3 milionów ludności zapotrzebowanie zboża wynosi najwyżej 60.000 wagonów czyli, że Słowaczyzna nietylko nie może liczyć na dowóz, lecz musi wywieźć 10—15.000 wagonów. Słowackie koła uważają, że wybudowanie i następnie czynność tych magazynów przyniesie tylko szkodę. Manipulacja w nich podwyższałaby bardzo ceny,, tak, że np. cena kukurydzy nie wytrzymałaby konkurencji z cenami np. amerykańskiej, sprowadzonej przez Hamburg.

Następnie co się tyczy wywozu jęczmienia i słodu, to tu wywożone jest tylko na zachód do Anglji, Ameryki i Francji, Szwajcarji a nie na wschód; dla tych zaś celów, zdaniem ich, wystarczyłby magazyn o pojemności 500 wagonów.

Reasumując wyżej nadmienione, wynika, że Słowacy uważają projektowaną budowę za zbyteczną, za materjalny punkt oparcia burżuazji i prócz tego zamiast zysków, przynoszącą szkodę dla państwa.

Kronika.

ZJEDNOCZENIE KUPIECKIE DLA ZAKUPU TOWARÓW, Stowarzyszenie zar. z ogr. por. w Krakowie, pisze nam: „W niedzielę, dnia 25 czerwca 1922 roku odbyło się pod przewodnictwem dyrektora p. Leopolda Fromowicza Walne Zebranie członków „Zjednoczenia Kupieckiego dla Zakupu Towarów", które po przyjęciu sprawozdania kasowego i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, uchwaliło przeznaczyć na cele humanitarne następujące kwoty: własnemu funduszowi stypendyjnemu 30.000 mkp., własnemu funduszowi wdów i sierót po członkach 30.000 mkp., Kongregacji Kupieckiej na fundusz wdów i sierót 30.000 mkp., **Krakowskiemu Stowarzyszeniu Kupców na fundusz wdów i sierót 30.000 mkp.**, na cele domu akademickiego na ręce wojewody p. D-ra Kazimierza Gałeckiego 30.000 mkp., na schronisko gruźliczo chorej młodzieży akademickiej „Nadzieja" w Rytrze 30.000 mkp., na Towarzystwo pogotowia ratunkowego w Krakowie 30.000 mkp., na cegiełkę wawelską 30.000 mkp. Do Rady Nadzorczej wybrano następujących członków „Zjednoczenia kupieckiego": pp. H. Guttera, S. E. Hammera, S. Kragena, S. Landsbergera, Dra L. Macharskiego, J. Klinghofera (z Wieliczki), J. Święcha (z Myślenic), A. Szarskiego. F. Weidlinga, zaś jako zastępców pp.: A. Bauma, J. Jastrzębskiego i A. Zapiórkowskiego (z Nowego Targu). Do dyrekcyi zostali wybrani następujący członkowie, pp. L. Fromowicz, S. Jawornicki, M. Sikorski, H. Statter, J. Weissberg, zaś jako zastępcy pp. J. Schmaltzbach i J. W. Wirth. Po walnem Zebraniu ukonstytuowały się tak Rada Nadzorcza, jak i Dyrekcja. Jednogłośnie wybrano prezesem p. Dra L. Macharskiego, wiceprezesem p. S. E. Hammera. Naczelnym dyrektorem wybrano p. L. Fromowicza, jego zastępcą p. J. Wiessberga".

(Z Redakcji: Imieniem Wydziału Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców dziękujemy Szanownemu Zjednoczeniu za przysłane 30.000 mkp. na fundusz wdów i sierót, i tą drogą składamy Zarządowi serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

ŻĄDANIA WŁASCICIELI REALN. od dnia 1-go lipca br. Zgromadzenie właścicieli realności w Krakowie odbyło się onegdaj w sali Rady miejskiej. Walne Zgromadzenie, któremu przewodniczył dr. Schneider, po ożywionej dyskusji uchwaliło następujące rezolucje:

1) Walne Zgromadzenie wszystkich właścicieli realności Wielkiego Krakowa domagą się stanowczo od Wysokiego Sejmu, aby niezwłocznie uchwalił zmianę ustawy o ochronie lokatorów, przynajmniej w brzmieniu projektu sejmowej komisji prawniczej w drugiem czytaniu, który to projekt choć nie czyni zadość wszystkim sprawiedliwym żądaniom właścicieli, atoli usuwa przynajmniej najbardziej rażące krzywdy. Właściciele realności zwracają uwagę na katastrofalne skutki, które dla naszych miast sprowadzić musi dalsze trwanie ustawy o ochronie lokatorów w dotychczasowym brzmieniu.

2) Uchwalono rezolucję, wzywającą właścicieli, aby od 1-go lipca br. domagali się czynszów wraz z świadczeniami dodatkowemi w wysokości przewidzianej projektem sejmowej ustawy o ochronie najmu. W razie odmowy ze strony lokatorów rezolucja poleca nie przyjmować czynszów oraz świadczeń dodatkowych niżej ustalonych norm, bez względu na to, jakie stanowisko zajmą lokatorzy. Od siebie dodajemy, że aczkolwiek właściciele realności mają bezsprzeczne prawo domagania się wprowadzenia zmiany ustawy o ochronie lokatorów, to jednak druga rezolucja, usiłująca wprowadzić w życie projekt będący dopiero w drugiem czytaniu w komisji sejmowej, musiałaby być uważana za naruszenie ustaw obecnie obowiązujących. Projekt ustawy

z powodu przesilenia gabinetowego nie mógł być przedstawiony Sejmowi. Komisja sejmowa postanowiła w czasie ostatnich obrad, iż projekt ten będzie w najbliższym czasie poddany pod obrady Sejmu — o ile pozwolą na to liczne poprawki, zgłoszone niemal przez wszystkie kluby — jeszcze do trzeciego czytania w komisji. W każdym razie komisja oświadczyła już jednozgodnie, że w razie uchwalenia projektu na plenum Sejmu— obowiązywać będzie ustawa wstecz od 1-go lipca. Wobec tego alarmowanie opinji i uchwalanie tak burzliwych rezolucji nie wydaje się na miejscu.

(**Przyp. Red.**: Jak widzimy żądania właścicieli nieruchomości są wprost nie do przyjęcia. Zwracamy uwagę czytelnikom, by w razie nieprzyjęcia czynszów przez właścicieli domów, lokatorzy składali czynsze w depozytach sądowych, by się nie narazić na ewentualną rumację z pomieszkania.

LIKWIDACJA URZĘDU WALKI Z LICHWĄ? Jak się dowiadujemy, w sobotę nadeszło do krakowskiego urzędu walki z lichwą pismo z zawiadomieniem, że wywiadowcy tegoż urzędu zostają z dniem 1 lipca br. (to jest w sobotę) zwolnieni ze służby. Również nakazano wstrzymać tym funkcjonarjuszom pobory. Obecnie w urzędzie walki z lichwą zostało tylko kilku referentów, którzy załatwiali sprawy, przyniesione im przez zwolnionych wywiadowców. Ostatnie zarządzenie p. Michalskiego, jako nadzwyczajnego komisarza walki z lichwą, jest zatem prawie, że równoznaczne z likwidacją urzędu walki z lichwą.

Z DNIEM 1. LIPCA br. zaprowadza Ministerstwo Poczt i Telegrafów zniżkowe (niepilne) telegramy zamorskie za opłatą 50 procent niższą od opłat za telegramy zwykłe. Szczegółowe przepisy o warunkach przyjmowania takich telegramów podane są w taryfie, którą można nabywać we wszystkich urzędach telegraficznych.

REAKTYWOWANIE AGENCJI POCZTOWEJ. Z dniem 1-go lipca 1922 reaktywowano w Mędrzechowie powiat Dąbrowa, koło Tarnowa agencję pocztową o pełnym zakresie działania, utrzymującą połączenie z urzędem pocztowym w Bolesławiu, koło Tarnowa i ambul. poczt. T. Sz. i Sz. T. 363.

JAK TO DOBRZE BYC OFICEREM. Zestawienie porównawcze poborów służbowych, przyznanych oficerom od 1-go czerwca z poborami urzędników, z małą rodziną tak się przedstawia w I. klasie dod. droż.:

Miesięczne pobory oficerów: Generał broni 281.840 mkp., generał dywizji 261.206 mkp., generał brygady 240.762, pułkownik 228.704, podpułkownik 214.483, major 204.050 mkp., kapitan 190.899, porucznik 169.427, podporucznik 162.589. Miesięczne pobory urzędników: I. klasy 194.048 mkp., II. klasy 176.928 mkp., III. klasy 152,160 mkp., IV. klasy 132.416 mkp., V. klasy 120.358 mkp., VI. klasy 108.461 mkp., VII. klasy 93.299 mkp, VIII. klasy 84.333 mkp., IX, klasy 75.936 mkp., X. klasy 66.907 mkp., XI. klasy 57.101 mkp., XII. klasy 53.024 mkp. Sierżant wojskowy, mający żonę i dwoje dzieci, pobiera płacę w kwocie 22.560 mkp., dodatek na żonę 6.750 mkp., na dwoje dzieci dodatek 6.480 mkp., dodatek na mieszkanie 5.600 mkp., ekwiwalent żywnościowy 47.085 mkp., oraz 60 procent dodatek w kwocie 21.474 mkp. — razem więc 109.959 mkp. miesięcznie.

W WARSZAWIE odbył się w zeszłym tygodniu demonstracyjny Zjazd 1500 delegatów stowarzyszeń handlujących winem i alkoholem. Zjazd obesłali organizacje kupieckie tak katolickie, jak i żydowskie. Zjazd przyjął cały szereg rezolucji przeciw wysokim podatkom i ustawom, które zawód ten niszczą.

Rezolucja inż. Zajdemana opiewa:

Zjazd, który reprezentuje około 300.000 obywateli kupców i handlowców konstatuje, że

1) ustawa z dnia 28 kwietnia 1920 przynosi szkodę ludności, 2) stwierdza, że poziom kulturalny ludności naszej nie wymaga takich środków do zwalczania alkoholizmu, 3) stwierdza, że alkoholizm należy systematycznie zwalczać już na ławie szkolnej.

RADA MINISTRÓW NA POSIEDZENIU w dniu 25. VI. br. przyjęła projekt ustawy o opodatkowaniu piwa, oraz projekt ustawy o rozszerzeniu na cały obszar Rzeczypospolitej postanowień rosyjskiej ustawy o patentach akcyzowych na fabryki trunków i drożdży, zakłady sprzedaży trunków, wyrób zapałek i gilz papierowych, jakoteż uzupełniono skład komitetu ekonomicznego Rady Ministrów przez powołanie do niego Ministra Pracy i Opieki społecznej.

JAK NAM DONOSZĄ została założoną w Wiedniu austrjacko-polska Izba Handlowa, która podjęła pełne swe czynności we wrześniu 1921. Celem Izby jest zbliżenie gospodarcze Polski i Austrji, oraz praca około usunięcia wszelkich zjawisk powojennych, stojących na przeszkodzie rozwojowi wzajemnych stosunków gospodarczych obu krajów.

Około powyższych celów pracuje Izba przy poparciu wszystkich instytucji i korporacji w Austrji i Polsce i doszła już w pokaźnym szeregu wypadków do bardzo poważnych wyników. Dotychczasowe pozytywne rezultaty pracy Izby w bieżących sprawach codziennych, jak np. przywrócenie dawnych bezpośrednich połączeń telefonicznych, kolejowych, poprawa stosunków wagonowych, ulgi celne, ułatwienia paszportowe itd. uprawniają do jaknajlepszych nadziei na przyszłość, stwierdzając temsamem konieczność istnienia tej placówki o charakterze wyłącznie gospodarczym. Jakkolwiek Izba zasadniczo interesów kupieckich sama nie zawiera, udało jej się dotychczas w wielu wypadkach doprowadzić do porozumienia między austrjackimi i polskimi interesentami, co do poważnych i szeroko zamierzonych przedsięwzięć ogólnego znaczenia.

Sekcja prawnicza Izby, składająca się z wyspecjalizowanych adwokatów i przedstawicieli świata kupieckiego, udziela bezpłatnie informacji w kwestjach prawnych; podobnie interweniuje sekcja komunikacyjna, złożona z poważnych fachowców, w kwestjach cła, przewozu itd., przyczem biuro Izby przeprowadza rewindykację niesłusznie pobranych należytości celnych lub przewozowych. Biuro Izby składa się z 4 urzędników konceptowych i 4 sił pomocniczych. Każdy musi przystąpić na członka Izby. **Roczna wkładka dla zwyczajnego członka mającego siedzibę w Polsce wynosi Mkp. 20.000. płatnych na rachunek Izby w krakowskim oddziale Banku Przemysłowego** Firmy i instytucje, mające silniejsze zainteresowanie w ożywieniu stosunków gospodarczych między obu krajami, obejmują udziały. **Syndykatu, utrzymującego po Mkp. 100.000 rocznie.**

NADESŁANE.

„Zjednoczenie kupieckie dla zakupu towarów“ w Krakowie uprasza niniejszem wszystkich swoich P. T. Członków o łask. chwilowe wstrzymanie się z udzieleniem zleceń na cykorję „Gleba“, albowiem z powodu odebrania nam zastępstwa przez jednego z byłych dyrektorów naszego „Zjednoczenia“, aż do ukończenia dochodzenia dyscyplinarnego przeciw temu byłemu dyrektorowi, zleceń na cykorję przyjmować nie możemy. O sprawie tej zawiadomiliśmy tutejsze organizacje kupieckie.